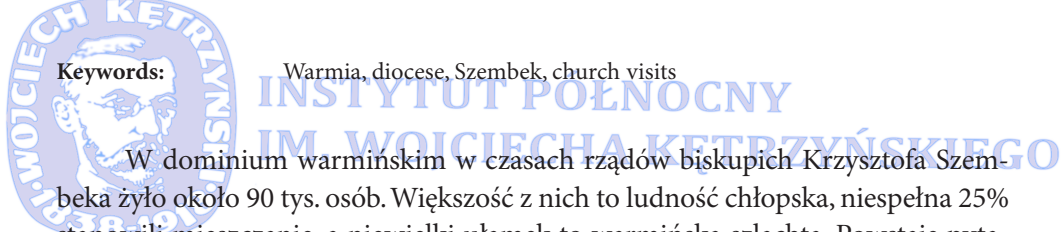

Stanisław Achremczyk

WARMIACY W ŚWIETLE WIZYTACJI BISKUPA KRZYSZTOFA ANDRZEJA SZEMBEKA _____

Słowa kluczowe: Warmia, diecezja, Szembek, wizytacje kościelne

Schlüsselwörter: Ermland, Diözese, Szembek, Kirchlichen Besuche

Keywords: Warmia, diocese, Szembek, church visits



W dominium warmińskim w czasach rządów biskupich Krzysztofa Szembeka żyło około 90 tys. osób. Większość z nich to ludność chłopska, niespełna 25% stanowili mieszczenie, a niewielki ułamek to warmińska szlachta. Powstaje pytanie, czy Warmiacy to gorliwie przestrzegający dekalog katolicy? Z woli króla Augusta II biskup przemyski Krzysztof Andrzej Szembek został w 1723 r. awansowany na biskupa warmińskiego. Rządy w diecezji warmińskiej objął we wrześniu 1724 r. Przez kilkanaście lat pobytu na Warmii dzielił czas na duszpasterzowanie i politykę. Polityczna działalność wymagała obecności na sejmikach, radach senatu, na sejmach, dworze królewskim¹. Obejmował Warmię odbudowującą się po zniszczeniach wielkiej wojny północnej. W diecezji powieilił schemat działalności duszpasterskiej wypracowany w diecezji chełmskiej. Ważnymi punktami tej działalności były wizytacje generalne przeprowadzane osobiście, synody, kult świętych, rozwój kaznodziejstwa, katechizacji oraz dostosowanie prawodawstwa do życia kościelnego. Chcąc poznać diecezję i wiernych, bp Szembek zarządził wizytację generalną. Jego poprzednik, Teodor Potocki, jeszcze w 1716 r., przeprowadził w dwóch etapach gruntowną generalną wizytację diecezji warmińskiej. Szembek 1 maja 1725 r. zapowiedział przeprowadzenie wizytacji, która miała się rozpocząć od fromborskiej katedry. Do Fromborka przybył 19 maja 1725 r. w wigilię Zielonych Świąt, a wizytował katedrę w dniach 25–27 maja. Jednocze-

¹ S. Achremczyk, *Krzysztof Andrzej Jan Szembek (1680–1740), biskup warmiński w latach 1723–1740, w: Poczet biskupów warmińskich*, pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2008, ss. 323–334.

śnie w tym samym czasie zapowiedział odwiedzenie innych kościołów, nakazując proboszczom przygotowanie wiernych do przyjęcia sakramentu bierzmowania, przedłożenie ksiąg (ślubów, zgonów, księgi inwentarzowej kościoła, kaplic, przytułków, szpitali, odpustów) i wszystkich parafialnych dokumentów. Proboszczowie mieli sporządzić wykaz gorszycieli publicznych, przestępców, rozpustników, cudzołożników, czarowników, lichwiarzy, bluźnierców, uchylających się od płacenia dziesięciny i czynszu. Z nazwiska proboszcz miał wymienić tych, którzy nie szanują i biją swych rodziców, skłóconych małżonków, nieuczęszczających na nabożeństwa i tych, którzy zaniedbali wielkanocną spowiedź².

Szembek osobiście zapowiedział wizytację kościołów diekańskich, podczas gdy kościoły parafialne mieli wizytować wyznaczeni przez niego pełnomocnicy. Biskup rozpoczął wizytację od odwiedzenia 1 czerwca 1725 r. kościoła parafialnego we Fromborku. Następnie udał się do Braniewa. W Braniewie nie tylko zwizytował kościół św. Katarzyny, ale też uczestniczył w procesji Bożego Ciała, zaprzysiągł urzędników, odwiedził klasztor sióstr Katarzynek i to w chwili, gdy dokonywały wyboru nowej przełożonej. W Braniewie przebywał 2–7 czerwca, a 9 i 10 czerwca był w Pieniężnie³. Z Pieniężna udał się do Ornety i do 12 czerwca wizytował tę parafię. Po krótkiej przerwie w wizytacji udał się do Dobrego Miasta, gdzie przebywał od 25 do 27 czerwca. Dwa dni, 28–30 czerwca, spędził Szembek w Olsztynie. Z Olsztyna pojechał do Barczewa, a potem do Reszla i w końcu przybył do Lidzbarka Warmińskiego⁴. Po rocznej przerwie, w końcu maja 1726 r., odwiedził Elbląg, w maju 1727 r. wizytował Jeziorany, a w czerwcu 1727 r. udał się do kościoła katolickiego w Królewcu⁵. Gdy biskup wizytował kościoły dekanalne, to wyznaczeni dwaj kanonicy – Wojciech Grzymała i Teodor von Schenck – wizytowali kościoły parafialne⁶.

Drugą wizytację generalną, w latach 1732–1739, przeprowadził już sam bp Szembek. Przypadła ona na okres bezkrólewia w Rzeczypospolitej, wojny domowej, pobytu wojsk carskich na Warmii i dlatego trwała dość długo. Wizytację przedłużył stan zdrowia biskupa. Drugą wizytację, tak jak pierwszą, rozpoczął od katedry we Fromborku, gdzie przybył 30 listopada 1732 r. Wizytacja diecezji odbywała się z przerwami. W 1733 r. odwiedził Reszel, w 1734 r. kolegiacki kościół w Dobrym Mieście i kościół w Lidzbarku Warmińskim. Rok 1737 okazał się dla

² H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland unter Bischof Christoph Andreas Johann Szembek 1724–1740*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands (dalej: ZGAE), Bd. 11, 1993, s. 34.

³ G. Matern, *Die Collectanea des Burgermeisters Simon Thaddaus Schwengel von Mehlsack*, ZGAE, Bd. 17, 1910, s. 242.

⁴ A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, ZGAE, Bd. 2, s. 129.

⁵ Ibidem, s. 129; *Diariusz wizytacji kościoła w Królewcu w 1727 r. dokonanej przez bpa Krzysztofa Szembeka*, oprac. B. Babirecka, *Nasza Przeszość*, t. 66, ss. 265–279.

⁶ A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, s. 130.

Szembeka pracowity, podobnie jak rok 1738. W lipcu 1738 r. wizytował kościół w Olsztynie. Choroba sprawiła, że wizytację musiał przerwać. Wznowił ją wiosną 1739 r., przeczuwając, że jego życie dobiega końca spieszył się z odwiedzaniem kościołów. W czerwcu 1739 r. był w nieustannej podróży – 9 czerwca był w Kwiecewie, a potem w Świątkach, Skolitach, Kawkowie, Jonkowie, Wrzesinie, Gietrzwałdzie, Sząbruku, Gryżlinach, Bartągu, Brąswaldzie, Dywitach, Biesowie⁷. W lipcu i sierpniu uczynił przerwę, odwiedzwszy tylko kilka kościołów, ale już od września do końca października 1739 r. był w nieustannej podróży. W ostatnim dniu października 1739 r. wizytował kościół w Kochanówce.

Wizytacje pozwoliły bp. Szembekowi poznać diecezję, duchowieństwo parafialne i jego problemy, a także Warmiaków. Diecezja była niewielka, ale księży wykształceni. Poprzednicy Szembeka chwalili ich. Biskup Jan Stefan Wydźga w relacji przesłanej do Rzymu w 1669 r. podkreślił: „Duchowieństwo warmińskie nie powierzchownie lecz gruntownie jest wykształcone, stosownie do wymogów kanonów. Nikogo nie dopuszcza się do świętych obowiązków, zanim nie pozna teologii spekulatywnej i moralnej. Stosujemy się do zasady Gracjana, która zabrania dopuszczać do święceń niedouczonej tak samo jak i upośledzonych na ciele”⁸. Biskup Szembek w 1727 pisał, że proboszczowie przestrzegają rezydencji, w każdą niedzielę i święto głoszą kazania, odpowiadają msze święte za parafian, noszą sutanny, dbają o świątynie, zabudowania parafialne i ziemię należącą do parafii⁹. Biskup w relacji podkreślał: „– kler dobrze ułożony i wzorowy, odznaczający się zasobem wiedzy, życiem przykładowym i nauką oraz pobożnością; nie znajdzie się bowiem proboszcza, który nie byłby wystarczająco wykształcony w teologii scholastycznej lub przynajmniej moralnej”¹⁰. Synod warmiński, zwołany przez bp. Szembeka w 1726 r., wiele uwagi poświęcił życiu i uczciwości duchowieństwa. Kapłan winien być przykładem dla wiernych jak żyć uczciwie bez grzechu. Synod postanawiał: „Wzywamy przeto kapłanów, zwłaszcza młodszych, by szukali znajomości ksiąg świętych oraz moralnych starannym czytaniem i wypisywaniem rzeczy, bardzo owocnym w głoszeniu słowa Bożego i przypadkach sumienie, jak również częstą rozmową ze starszymi o sprawach wiary i spornych”¹¹. Statuty synodalne z 1726 r. mocno podkreślały, że „– nic tak bardzo nie pobudza wiernych do pobożności i do czci Bożej jak

⁷ A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, ss. 154–172; H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, s. 38.

⁸ A. Szorc, *Relacje biskupów warmińskich XVII i XVIII wieku do Rzymu o stanie diecezji*, *Studia Warmińskie*, 1968, t. V, ss. 223–224; *Pastoralblatt für die Dioezese Ermland*, 1892, s. 85.

⁹ A. Szorc, *Relacje biskupów warmińskich*, s. 224; *Pastoralblatt für die Dioezese Ermland*, 1886, s. 98.

¹⁰ AAWO, A. 28 ss. 606–607.

¹¹ *Statuty synodalne warmińskie, sambijskie, pomezjańskie, chełmińskie oraz prowincjonalne ryskie*, oprac. J. Wojtkowski, Olsztyn 2010, s. 165.

życie i przykład tych, którzy poświęcili się służbie Bożej – inni patrzą na nich jak w zwierciadło, i biorą wzór do naśladowania. Dlatego wszystkim duchownym, których Bóg wezwał do służby swojej, przystoi, aby swe życie i obyczaje tak ułożyli, aby w stroju, ruchach, w postępowaniu, w słowach i we wszystkich innych sprawach panowała u nich tylko powaga, umiar i głęboka pobożność¹². Synod wymagał, by każdy duchowny chodził w sutannie, unikał „niewłaściwych zachowań, pijatyk, wszelkich gier powodujących straty, oddalania się z niewiastami, polowań z nagonką z psami oraz innych, które nie zwykły odbywać się bez starty drogiego czasu”¹³. Wśród księży powinna panować braterska miłość w myśl przysłowia ustępuj wyższemu, pobłażaj niższemu. Statut synodu z 1726 r. zwracał uwagę, iż przyjmować do kapłaństwa powinno się kandydatów odznaczających się zapalem oddawania czci Bogu i Kościołowi, mających zdolny umysł, chętnych do systematycznego doskonalenia się, uczciwych. Można przyjąć, iż w diecezji było wówczas około czterystu księży i zakonników. W relacjach słanych do Rzymu obraz duchowieństwa jest pozytywny, ale w dokumentach wizytacyjnych znalazło się sporo zastrzeżeń dotyczących proboszczów i wikariuszy. Najwięcej duchownych było w parafiach dziekańskich. Za uważa się, że po wielkiej wojnie północnej nastąpił rozwój wikariatów wiejskich. Proboszczowie schorowani lub będący w podeszłym wieku dobierali sobie pomocników, którzy po jakimś czasie zostawali ich następcami. Biskup Szembek z kolei ustanawiał wikariat w tych parafiach, które graniczyły z Prusami Książęcymi, a więc oddziaływały na katolicką diasporę w Prusach. Stałe wikariaty istniały w parafiach dziekańskich, a w wiejskich tylko w niektórych byli stali wikariusze. Wikariuszy, zwłaszcza tych katedralnych i kolegiackich, zaliczano do elity. Przed tymi wikariuszami, mającymi względy kanoników, otwierały się awanse na probostwa. Biskupi oraz kapituła na probostwa awansowali najzdolniejszych, wyróżniających się nienagannością życia i gorliwością religijną. Obejmując parafie, zostawali tzw. proboszczami stałymi. Zazwyczaj wielu z nich pozostawało na parafii do końca życia. Nieliczni awansowali na urzędy dziekanów, zostawali kanonikami. Ci, którzy awansowali mieli zagwarantowane wysokie roczne uposażenie. Generalnie duchowieństwo diecezjalne pod względem uposażenia było zróżnicowane. Najmniej otrzymywali beneficjenci, nawet jeśli posiadali kilka beneficjów. Nie lepiej uposażeni byli wikariusze parafialni, psalterzyści w katedrze, wikariusze emeryci, dochody niektórych wikariuszy parafialnych wynosiły nawet i 300 florenów rocznie. Przeciętnie za bp. Szembeka otrzymywali oni 100 grzywien czyli około 150 florenów oraz mieszkanie i wyżywienie. Nie mo-

¹² Ibidem, s. 165.

¹³ Ibidem, s. 166.

gli narzekać na dochody proboszczowie. Mieli oni dochód z ziemi parafialnej, a parafie były uposażone czterema, a nawet sześcioma łanami ziemi, otrzymywali datki z rybołówstwa, leśnictwa, dziesięcinę, tacę zbierano tylko w niektóre większe święta, otrzymywali też datki w naturze. Pewne opłaty pobierał proboszcz od chrztu, ślubu, pogrzebu, a nawet od spowiedzi wielkanocnej. Wysokość tych ofiar uregulował specjalnym zarządzeniem z 1729 r. bp Szembek. W tym samym roku biskup wydał zarządzenie o pobieraniu dziesięcin

W relacji o stanie diecezji z 1735 r. przesłanej do Stolicy Apostolskiej biskup pisał: „Wierni diecezji obok przykładności życia i zdrowej moralności stali się w wierze, w religijności swej nabożni i bogobojni”¹⁴. W tej samej relacji bp Szembek zwracał uwagę na rosnące zagrożenie ze strony sąsiednich Prus Książęcych, pisząc: „Tym większe czuję i muszę przezwyciężać przeszkody, im bardziej Prusy przybierają na sile”¹⁵. Sto lat wcześniej bp Rudnicki zwracał uwagę, że jego warmińskie dominium, otoczone ze wszystkich stron przez luteranckie Prusy, stanowi jakby wyspę katolicyzmu na ziemiach pruskich. Warmia narażona jest na ustawiczną infiltrację „herezji” luteranckiej. Synod diecezjalny zwołany przez bp. Szembeka mocno akcentował utrzymanie katolicyzmu Warmii otoczonej „ze wszą heretycką przewrotnością, po tylu zagrożeniach przeciwnych i nieszczęsnych wieków, od czasu gdy wiara święta zaświtała w sercach wierzących, aż do tych nader nędznych czasów zachował czystą, w żadnym z obecnych obywateli obcą zarazą nie owianą, na wzór i przykład innych północnych krain, które dziwnym sposobem zboczyły z drogi prawdy”¹⁶. Na Warmii istniał zakaz osiedlania się luteran, zakaz luteranckiego kultu, jednakże nie sposób było zabronić wszelkich kontaktów z Prusami, gdyż taki zakaz godziłby w gospodarkę biskupstwa. Synod z 1726 r. pouczał, że przywraca się dawny zakaz posiadania, zwłaszcza we dworach szlacheckich, luteranckich służących, tak samo jak w mieście nie wolno było zatrudniać *heretyckich* czeladników, robotników czy rzemieślników. Apostazja, czyli odejście od wyznania katolickiego, było na Warmii surowo karane. Karano także za posiadanie ksiąg innowierczych. Głośna stała się sprawa Ernesta Wolsona, pana na Parkitach i Polkajmach. Wolsonowi zarzucono udział w rozmowach przeciw wierze i przetrzymywanie innowierczej książki bez zgody władz kościelnych. Książkę tę Wolson udostępnił małżonkom Kazubeckim, a ci, jak się okazało, byli luteranami i od kilku lat bezprawnie przebywali na Warmii. Wolson został ukarany grzyw-

¹⁴ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), A 31, k. 89, relacja o stanie diecezji z 1735 roku; H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, s. 51.

¹⁵ Pastoralblatt für die Dioecese Ermland, 1892, ss. 129–130; A. Szorc, *Relacje biskupów warmińskich*, s. 236.

¹⁶ *Statuty synodalne warmińskie, sambijskie, pomezaniańskie, chełmińskie oraz prowincjonalne ryskie*, s. 162.

ną w wysokości 100 złotych węgierskich, a Kazubeccy musieli w ciągu miesiąca opuścić granice dominium. Czasami zgadzano się na osiedlenie rzemieślnikom, ale czasowe i pod warunkiem, że przejdą na katolicyzm. Młynarz olsztyński, który był ewangelikiem, poślubiając wdowę po porzedniku, przyrzekł zmianę wyznania. Gdy jednak słowa nie dotrzymał, kapituła usunęła go z Olsztyna, a młyn objął we władanie syn z poprzedniego małżeństwa. Władze warmińskie nie tylko pilnowały katolickości Warmii, ale starały się szerzyć katolicyzm w Prusach Książęcych. Zarówno biskup, jak i kapituła stworzyła dla konwertytów dobre warunki życia w dominium. Na katolicyzm przechodzili żołnierze, profesorowie uniwersyteccy, rzemieślnicy. Już w czasach Szembeka na katolicyzm przeszedł podoficer królewskiej gwardii Jan Meyer, a także szwedzki oficer, płk Andrzej Karol Hastfer. Ten, po zakończeniu wielkiej wojny północnej, nie powrócił do Szwecji, zatrzymał się u jezuitów w Reszlu. W 1726 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Odbywszy solidne rekolekcje u reszelskich jezuitów, zapragnął zostać zakonnikiem u kartuzów. Nie wytrzymał długo, wrócił na Warmię, do Dobrego Miasta, zostając kanonikiem dobromiejskim¹⁷. Głośne stały się przejścia na katolicyzm profesorów uniwersytetu królewskiego, protestanckich teologów. Profesor prawa Krystian Seeth w 1681 r., wraz z dziećmi, przeszedł na katolicyzm. Jego syn Jan Krzysztof, po ukończeniu seminarium duchownego, został kapłanem zamkowym w Lidzbarku Warmińskim, był proboszczem w Kolnie, Unikowie, Rynie Reszelskim, a w styczniu 1719 r. został archiprezbiterem w Reszlu, w 1737 r., awansowano go na honorowego kanonika dobromiejskiego¹⁸. W 1725 r. katolikiem został profesor uniwersytetu królewskiego Johann Zedler. Artyści osiedlający się na Warmii też przyjmowali katolicyzm. Urodzony w Saksonii rzeźbiarz Jan Krystian Schmidt¹⁹ w 1723 r. w Reszlu przeszedł na katolicyzm, ożenił się z córką rzeźbiarza Krzysztofa Peuckera. Trzej jego synowie poszli w ślady ojca, a córka wyszła za mąż za rzeźbiarza reszelskiego Jana Witta. Katolikami w 1723 i 1725 r. zostawały też mniej znane osoby, np.: architekt Michał Klemens Labuchanus, czeladnik malarski Dawid Gerlitz, kupiec Jan Heinig²⁰.

Biskup i kapituła warmińska otoczyli konwertytów specjalną opieką. Dla

¹⁷ A. Poschman, *Das Jesuitenkolleg in Roessel*, ZGAE, Bd. 24, 1932, s. 838; H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, s. 54; A. Triller, *Konwertiten im Ermland um die Wende vom 17 zum 18 Jahrhundert*, ZGAE, Bd. 42, 1983, s. 52; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525–1821*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2000, s. 110.

¹⁸ A. Triller, *Konwertiten im Ermland*, s. 50; G. Matern, *Geschichte der Pfarrgemeinde SS. Petri und Pauli in Rößel*, Königsberg 1935, s. 24; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej*, s. 300.

¹⁹ M. Smoliński, *Rzeźbiarz Jan Chrystian Schmidt. Rola Warmii jako prowincji artystycznej w XVIII wieku*, Olsztyn 2006, s. 16 i n.; A. Wagner, *Warsztat rzeźbiarski Chrystiana Bernarda Schmidta na Warmii*, Olsztyn 2007, s. 50 i n.

²⁰ A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg in Rößel*, Braunsberg 1932, s. 839.

nich bp Teodor Potocki ustanowił specjalną fundację wraz z domem, w którym mogli zamieszkać²¹. Biskup Szembek strzegł, by fundacja wypełniała swą rolę. On sam, a także kapituła, na różne sposoby wspierali tych, którzy przeszli na katolicyzm. Syn złotnika olsztyńskiego otrzymał od kapituły 30 zł zapomogi, chłopcy byli zwalniani z podatków. Niejaki Tobiasz Hopp z Ornety został uwolniony od wszelkich służb na rzecz biskupa, Żyd Franciszek Arendt otrzymał zgodę na wybudowanie domu w Lidzbarku Warmińskim z prawem prowadzenia drobnego handlu i uwolnieniem od podatków. Wdowa po Kalksteinie, zamierzająca wyjść za mąż za niejakiego Lewickiego, otrzymała przywilej przedłużający władanie dobrami ziemskimi Ballingen. Biskup Szembek zatwierdził przywilej, wystawiony przez jego poprzednika dla chłopów z Prus Książęcych, umożliwiający im zagospodarowanie nieużytków w lasach komornictwa reszelskiego²².

Mieszkańcy Warmii, zarówno polscy, jak i niemieccy, wiedli życie zgodne. Tak jak w każdej społeczności, nie byli jednak bez wad. Wizytacje Szembeka wykazują różnego rodzaju wykroczenia, zarówno wobec prawa stanowionego, jak i nieprzestrzegania dekalogu. Na Warmii był wprowadzony, mocą zarządzeń bp. Marcina Kromera, obowiązek uczestniczenia w mszy świętej w niedziele i święta. Sejmiki warmińskie też przypominały o tym obowiązku. Uchwała taka zapadła na sejmiku w lipcu 1725 r. Zakazywano więc w niedziele i święta handlowania, organizowania targów, wyszynku napojów alkoholowych²³. Synod obradujący w 1726 r., a zwołany przez bp. Szembeka po pierwszej jego generalnej wizytacji diecezji, cały paragraf poświęcił obchodzeniu świąt na Warmii. Postanowił: „– przywracamy do mocy statut Kromeriański pospolicie zwany Kirchen-Gang”, bowiem przykazanie Boże pamiętaj abyś dzień sobotni święcił zniknęło także z pamięci wielu urzędników warmińskich. Synod przypominał: „Pilnujących bydła, ponieważ w czasie wypasu rzadko, albo ledwie mogą latem uczestniczyć w nabożeństwach, księża proboszczowie zimą tym pilniej napomną, by nie zaniebdywali uczęszczania do kościoła i będą ich jednocześnie wzywali i odpytywali z podstaw wiary oraz unikania zabobonów”²⁴. Synod wzywał, by Warmiacy powstrzymywali się w święta od robót. W dokumentach odnotowano: „Ponieważ zaś przez prace ręczne przy moczeniu, rozkładaniu i składaniu płócien, wypalaniu potażu, bieleniu przędzy, przekropie gorzałki, wożeniu do młyna, naruszane są dni święte, chcemy aby księża duszpasterze byli czujni i nastawieni na usunięcie wszelkim możliwym sposobem tych nadużyć i zgorzeń – – Jeżeli zaś ko-

²¹ A. Szorc, *Fundacja biskupa Teodora Potockiego. Dom dla konwertytów w Braniewie 1722–1945*, Studia Warmińskie, 1969, t. VI, ss. 211–242.

²² H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, s. 56.

²³ *Ibidem*, ss. 63–64.

²⁴ *Statuty synodalne warmińskie, sambijskie, pomezzańskie, chełmińskie oraz prowincjonalne ryskie*, ss. 168–169.

muś stałaby się wielka szkoda z powodu zbiegu wielu świąt i dreszczów, niech się to dzieje przynajmniej za wiedzą proboszczów, których sumienia obciążamy²⁵. Dalej synod szembekowski postanawiał, by w dni świąteczne nikt piwa nie warzył, napojów alkoholowych nie sprzedawano przed nabożeństwami, w długie podróże, zwłaszcza poza Warmię, się nie wybierał, targi i jarmarki odbywające się w dni świąteczne, by nie były zgorszeniem. Księża mieli przypominać parafianom, aby w każdym domu wisiał obraz Chrystusa i Matki Boskiej albo jakiegoś świętego, by Warmiacy rano i wieczorem, starzy i młodzi, odmawiali modlitwę, także modlitwą rozpoczynali i kończyli posiłek. Tymczasem Warmiacy nie zawsze przestrzegali postanowień sejmikowych i zarządzeń biskupich. Mieszczanie fromborscy byli oskarżani o profanowanie dni świętych, bowiem przygotowywali się w te dni do warzenia piwa. Biskup napominał patrycjat i urzędników miejskich, by poprzez uczestnictwo w nabożeństwach niedzielnych dawali przykład pospólstwu. Podobne uwagi poczynił biskup w stosunku do wieśniaków okolic Reszła. Szlachta mieszkająca w parafii Leginy napomniął, a chłopom z Grzędy, którzy w niedzielę udawali się nie do kościoła parafialnego, ale do miasta, groził karami. Gdyby zaś ktoś odważył się przed nabożeństwem sprzedawać w karczmie piwo lub gorzałkę, miał ponieść karę w wysokości 100 grzywien. Dokumenty wizytacyjne wzmiankują, że w Biskupcu w godzinach odprawiania nabożeństw odbywają się targi zbożem. Handel prowadzono także w Lamkowie, Ramsowie, Barczewie. Nie przestrzegano świętowania w Babiaku, Wrzesinie. Proboszcz z Biskupca był bezradny wobec parafian, którzy w niedziele i większe święta oddają się zabawom, biesiadom. Gdy napomnienia nie skutkowały, biesiadników, a byli wśród nich i urzędnicy miejscy, pozwano przed sąd. Owi urzędnicy zostali wymienieni z nazwiska: Jan Pietrusiński, Sebastian Szafrąński, Michał Anut, ławnicy, oraz Piotr Gralki, Jan Einton, Walenty Gąska, Szymon Gumowski, Jerzy Szafrąński, Jakub Gąski i wdowa o nazwisku Ehlert²⁶. Pozwani jednak, pomimo napomnień kaznodziei specjalnie sprowadzonego do Biskupca, nie stawili się przed proboszczem, rzekomo z powodu braku czasu. Podobnym zabawom połączonym z nadużywaniem napojów alkoholowych oddawali się mieszkańcy Kłębowa, Franknowa i Grzędy. Można było oddawać się zabawom w czasie jarmarków, w dniach odpustów, w drugim i trzecim dniu Wielkanocy czy w święto Narodzenia Matki Boskiej. W niektórych wsiach przyjęcia weselne przemieniały się w istne uczty. Gdy upomnień proboszczów nie słuchano, wówczas zarówno biskup, jak i kapituła nakazywała burgrabiom przywołać wieśniaków do skromności i porządku. Burgrabiowie mieli doprowadzić do ograniczenia

²⁵ Ibidem, s. 169.

²⁶ AAWO, A 29, ss. 38–39v, oskarżenie datowane 16 IX 1729; H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, s. 64.

wystawności przyjęć, bowiem rujnują one majątek nowożeńców i ich rodzin. Do tego zagadnienia wróciła ordynacja krajowa z 1766 r., zakazująca wystawności przyjęć nie tylko z okazji wesela, ale chrzcin oraz styp. Szembek zauważył plagę pijaństwa, napiętnowano je na synodzie, jako źródło zgorzenia i zła. Synod stwierdzał: „Ponieważ zaś wielu wszędzie po miasteczkach naszych i wsiach spotyka się pijanych obywateli i innych plebejuszy, którzy gospodarstwo domowe do asa niemal marnotrawiąc, zwykle też niepomni dni świątecznych ciągle napitkami się upijają, a często podobni do obłąkanych puszczają wodze wszelkiej niecnocie, tych przeto poważnie polecamy nie tylko duszpasterzom, aby przypomnieli im przykazania Boże i wezwali do naśladowania cnoty wstrzemięźliwości a po powtórnym upomnieniu do odprawienia w kościele publicznej pokuty, lecz także urzędnikom naszym grodzkim do surowego karcenia i karania oraz odbywania kary więzienia z pozbawieniem jedzenia i picia”²⁷. Synod zobowiązał sołtysów, by w gospodach i zajazdach wieśniacy nie przesiadywali dniami, nie pili od rana do nocy. Surowo miano karać niewiasty oddające się pijaństwu, nawet karą wypędzenia z miasta czy wsi. Pod karą grzywny zabroniono pijatyk i tańców podczas odpustów kościelnych. Karczarze zaś, którzy do takich praktyk dopuszczali zostali objęci pokutą publiczną. Rozpustnicy mieli być karani karami kościelnymi – leżeniem lub klęceniem przed ołtarzem lub kuną.

Zmartwieniem bp. Szembeka była plaga okradania kościołów. Szembek, wizytując parafie, zwracał uwagę na zabezpieczenie skarbcza, okien świątyni, drzwi. Grube kraty, solidne zamki miały chronić przed włamaniem. Pokusa kradzieży kościelnych precjozów była jednak wielka. I tak do kościoła w Rogożu włamywano się dwukrotnie. Za pierwszym razem po wyłamaniu krat rozbito skarbiec i zrabowano jego zawartość. W 1724 i 1726 r. znów włamywano się do kościoła, lecz tym razem ktoś przestraszył złodziei i kosztowności kościelne ocalały. W 1733 r. okradziono kościół w Bieniewie, w Krekole. Pojmanych sprawców karano surowo, zazwyczaj karą śmierci. W 1726 r. schwytano sprawców dokonujących włamania do świątyni w Rogożu. Dwóch uciekło z więzienia przed wykonaniem kary, a dwóch zawisło na szubienicy. W 1731 r. pojmano szajkę złodziei z Warszawy. Małżeństwo ścięto, a niepełnoletniego chłopca osadzono w więzieniu w Olsztynie. Surowe kary wymierzano złodziejom recydywistom.

Okradano nie tylko kościoły, włamywano się do mieszkań mieszczan, wieśniaków. Często dochodziło do kradzieży drewna z lasów. W czasie omłotów zboża w majątkach biskupich i kapitulnych zdarzały się kradzieże ziarna. Za tego rodzaju przestępstwa zazwyczaj karano grzywną pieniężną. Chcąc zwalczyć plagę kradzieży, w 1739 r. nakazano młócającym zboże składać przysięgę, że praco-

²⁷ Statuty synodalne warmińskie, sambijskie, pomezzańskie, chełmińskie i prowincjonalne ryskie, s. 192.

wać będą uczciwie. Za kradzież drewna z lasu przyłapany miał płacić karę w wysokości 6–7 zł i to za wóz ciągniony przez cztery konie²⁸.

Kradzież prowadziła do sąsiedzkiej kłótni, a zatargów nie brakowało. Szlachta warmińska sama sobie próbowała wymierzać sprawiedliwość. Marianna von Hatten kazała swojej czeladzi pobić, i to dotkliwie, Ludwikę Zagórną, gdy ta wracała do domu z Lidzbarka Warmińskiego. Tego rodzaju przestępstwa zazwyczaj karano grzywną i kosztami sądowymi.

Wizytacje Szembeka takich zająć nie odnotowały, dużym natomiast problemem stawało się łamanie szóstego przykazania. Kapituła warmińska ostrzegała kobiety przywożące zboże do młyna, by nie ulegały pokusom młynarzy, zwłaszcza młodym albo wdowcom. Proboszcz miał pilnować, by narzeczeni przed zawarciem związku małżeńskiego nie mieszkali pod jednym dachem. Tymczasem proboszcz z Kłębowa oświadczył, że przez dziesięć lat jego pobytu w tej parafii prawie nikt ślubu nie brał. Brzemienne niezamężne niewiasty dochodziły praw alimentacyjnych albo sądowego wyroku zmuszającego partnera do zawarcia związku małżeńskiego. Zgorszeniem było też niezgodne pożycie małżeńskie. Między małżonkami dochodziło nie tylko do kłótni, ale też i do bijatyk. Zgorszeniem były kłótnie burmistrza Jezioran z żoną. W takiej sytuacji, gdy napomnienia nie skutkowały, sądy zarządzały separację. Męża kierowano do domu poprawczego, a żonę do klasztoru sióstr Katarzynek. Utrzymywać się musieli z pracy fizycznej. Po upływie dwóch lat mogli małżonkowie zamieszkać pod jednym dachem. Złotnik olsztyński Jeschke domagał się od sądu separacji małżeńskiej z racji nieznośnego zachowania żony²⁹. Żony oczekujące potomka były pod szczególną opieką – nie należało ich zmuszać do ciężkich robót, ani denerwować sprzeczkami. Aborcję zaś karano niezwykle surowo. Kary dotkliwe spotykały matki, które śpiąc w jednym łóżku z niemowlęciem powodowały uduszenie dziecka. Za dzieciobójstwo karano nawet śmiercią. Śmiercią karano mężów za zabicie małżonki. Wieszano też podpalaczy. Proboszcz miał napiętnować pijaństwo, karać tych, którzy upijali się do utraty przytomności. Ksiądz miał też pilnować, by nikt nie gorszył słowem, przekleństwami³⁰. Synod warmiński obradujący w 1726 r. dostrzegał owe wady. Księża mieli tłumaczyć, co to jest sakrament małżeństwa. Zapowiedzi przedmałżeńskie miały zapobiegać przypadkowym związkom, często bowiem ludzie luźni wędrujący po Warmii szukali przez związki małżeńskie zdobycia majątku. Tułacze, jak głosiły dokumenty synodalne, bez wiedzy proboszczów nie mogli być łączeni w małżeństwa. Do zawierania związku małżeńskiego nie należało nikogo przymuszać, kierując się dziedzicze-

²⁸ H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, s. 66.

²⁹ AAWO, A, 29, ss. 43–47.

³⁰ H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, ss. 67–68.

niem posiadłości czy pieniądzem. Nie wolno było naruszać dobrowolności małżeństwa. Synod otoczył opieką brzemiennie kobiety, nakazując duszpasterzom, by „– nie zaniedbywali troski o brzemiennie niewiasty, aby powstrzymały się od ciężkich robót, kłótni i gniewu”³¹. Prawowite potomstwo to te zrodzone z legalnego związku małżeńskiego, dziecko z nieprawego łoża nie mogło być uznawane za prawowitego następcę.

Spowiedź, komunia święta, udział w nabożeństwach, pokuta, zadośćuczynienie dyscyplinowały wiernych do przestrzegania dekalogu i praw kościelnych. Biskup Szembek kochał wielkie uroczystości, z pompą organizował jubileusze, odpusty, konsekracje nowych kościołów. Uroczystości te gromadziły rzesze wiernych. Dni zaś świątecznych na Warmii nie brakowało – święta *festi fori* i *festi chori*. W dniach świątecznych *festi fori* obowiązywało wysłuchanie mszy świętych i wolność od prac służebnych. W dniach *festi chori* nabożeństwa odprawiano, ale można było pracować, chyba że przełożony sam świętował, nie pracował i od obowiązku pracy zwolnił służbę. Na Warmii było około sto dni świątecznych w ciągu roku. Uroczystości świętowano nie tylko dni Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, ale też Zielonych Świątek. Biskup Stanisław Hozjusz wprowadził partykularne święto św. Stanisława biskupa jako patrona diecezji. Biskup Szymon Rudnicki do diecezjalnych świąt dołączył św. Jacka, św. Kazimierza, św. Brygidę. W XVIII w. szerzył się kult św. Rocha i św. Floriana wprowadzony przez Szembeka. Każda parafia miała swój odpust. Bywało, że niektóre wsie, a nawet miasta, składały śluby publiczne odbycia pielgrzymek i procesji z racji nadzwyczajnych wydarzeń. Z biegiem lat stały się one dniami świątecznymi. Mieszkańcy Bisztynka na pamiątkę zarazy pielgrzymowali aż trzy razy do roku do Świętej Lipki, z błagalną procesją szli też do Strocza Klasztornego w dniu św. Wawrzyńca. Procesja stanowiła wotum złożone, gdy miastu zagrażała powódź. Parafianie z Grzędy w wigilię Zielonych Świąt pielgrzymowali do Stoczka Klasztornego na pamiątkę oddalenia pomoru bydła. Do Jonkowa zaś na św. Rocha ścigały lokalne pielgrzymki.

Nabożeństwa Wielkiego Tygodnia były na Warmii odprawiane niezwykle uroczysto. W Wielki Czwartek adoracja najświętszego sakramentu z procesją, modlitwami, w Wielki Piątek adoracja Krzyża i Grobu Pańskiego, w Wielką Sobotę nawiedzanie grobu i święcenie pokarmów. Szczególnie przywiązywano wagę do urządzania Grobu Pańskiego. Biskup Szembek tę tradycję uszanował. I tak w Wielki Czwartek była konsekracja dwóch hostii, które celebrans po mszy i po niesporach przenosił do zakrystii do specjalnej szafy, przed którą zapalano świece. W wielki piątek następowała adoracja krzyża, który przenoszono do

³¹ Statuty synodalne warmińskie, sambijskie, pomezzańskie, chełmińskie oraz prowincjonalne ryskie, s. 185.

grobu. W Wielką Sobotę wierni odwiedzali grób i adorowali Krzyż. W niedzielę rano rezurekcja, nabożeństwo z procesją. Uroczyscie było, gdy przypadały Zielone Świątki, Boże Ciało. Zapelniały się warmińskie kościoły wiernymi nie tylko w dni wielkich świąt, ale i w niedziele oraz dni powszednie. Biskup Szembek wizytując parafie zwracał uwagę na ustalony porządek nabożeństw. Na Warmii porządek nabożeństw ustalono dla kościoła katedralnego, kolegiackiego w Dobrym Mieście, kościołów dziekańskich i parafialnych. W kościołach parafialnych, w których był tylko jeden ksiądz porządek nabożeństw był prosty. W niedzielę taki ksiądz mógł odprawić jedną mszę świętą. Jeżeli zaś zachodziła potrzeba odprawienia dwóch mszy, to starał się o prawo binacji. Praktyką w XVIII w. było odprawienie w tygodniu dwóch, trzech mszy. W kościołach dziekańskich w niedzielę odprawiano cztery msze święte. W kościołach posiadających fundacje, legaty odprawiano więcej mszy. Najczęstszymi nabożeństwami w tygodniu, zarówno w kościołach dziekańskich, jak i parafialnych, były nabożeństwa ustanawiane przez dobrodziejów fundacji. Ustanowione legaty zazwyczaj przewidywały jedną mszę w miesiącu lub tygodniu. Sam bp Szembek, fundując beneficjum przy swojej Kaplicy Zbawiciela we Fromborku, nakazywał odprawienie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca mszy św., a w uroczystość świętych relikwii mszy konwentualnej. Do tego postanawiał, by co tydzień odprawiano mszę w jego intencji, a gdy umrze – w intencji jego duszy. W prawie każdym kościele miejskim i wiejskim istniały fundacyjne legaty.

Biskup Szembek odwiedził wszystkie warmińskie kościoły. Parafianom zwracał uwagę nie tylko, by uczęszczali na niedzielne nabożeństwa, ale by dbali o swe świątynie. Biskup przyczynił się do zbudowania okazałych barokowych kościołów pielgrzymkowych, a wiele odbudowanych po zniszczeniach wielkiej wojny północnej konsekrował. Szembek szczególną uwagę zwracał na kościoły pielgrzymkowe. Dokończył budowę świątyni w Glotowie, słynnej z kultu Najświętszego Sakramentu. 24 czerwca 1726 r. przyjechał do Glotowa na konsekrację świątyni. Kościół otrzymał tytuł Najświętszego Zbawiciela i św. Floriana. Biskup konsekrował wielki ołtarz, umieszczając w nim relikwie świętych: Floriana, Urbana i Wincencji. Szembek nie odmówił parafianom z Biskupca, proszącym o rozbudowanie świątyni ze względu na nieustannie powiększający się ruch pielgrzymkowy. Biskup zezwolił na wyburzenie starego kościoła i postawienie nowego. Wysłał nawet do Biskupca swego ekonoma, aby zbadał, czy są wystarczające środki na budowę i jak rozłożyć jej ciężar finansowy na poszczególnych parafian. Budowę kościoła zakończono w 1734 r., a konsekrował świątynię w sierpniu 1735 r. sufragan warmiński Remigiusz Łaszewski. Wsparł też bp Szembek rozbudowę kościoła w Bisztynku.

Kapituła warmińska, nie chcąc być gorszą od biskupa w Chwałęcinie, miejscu słynącym z łask, wybudowała kościół. Stosowne przyrzeczenie złożyła już w 1709 r., ale zniszczenia wojenne nie pozwalały na szybkie zbudowanie nowej świątyni. W 1728 r. budowę doprowadzono do końca, a poświęcenia kościoła dokonał bp Szembek. Szembek, nim pojawił się w Chwałęcinie, zatrzymał się w Osetniku, a 12 czerwca 1728 r. przyjechał do Chwałęcina. Konsekwował kościół w towarzystwie kanoników Czarlińskiego i Lingka, uroczystość trwała pięć godzin. Kościół konsekrowany został pod wezwaniem św. Krzyża i św. Krzysztofa. Relikwie świętych z Najświętszym Sakramentem wnoszono do kaplicy przy strzałach armat i strzelb. Po uroczystej mszy, w czasie której biskup wygłosił kazanie, Szembek podjął zaproszonych gości posiłkiem przy dwóch stołach. Pozostawił w Chwałęcinie relikwie św. św. Krzysztofa, Fortunata, Seweryna, Klemencji i Justy. Za czasów bp. Szembeka dokończono też budowę kościoła św. Krzyża pod Braniewem. Rozpoczęto ją w 1723 r., kamień węgielny położył kanonik Remigiusz Łaszewski, gdyż bp Szembek nie zdołał na czas wrócić z Warszawy. Szybko postępujące prace zahamowała jednodniowa ulewą, naporu wody nie wytrzymały świeżo postawione mury. Budowę jednak w roku 1723 kontynuowano, pod koniec 1724 r. stał kościół w stanie surowym. W roku 1738 była zakrystia i ołtarz główny. Poświęcenia kościoła dokonał we wrześniu 1731 r. sufragan Łaszewski. Świątynia otrzymała wezwanie św. Krzyża i św. Jana Nepomucena.

W miejscach słynących ze szczególnych łask, dzięki wsparciu bp. Szembeka, stanęły piękne barokowe kościoły pielgrzymkowe. Wizytując wiejskie kościółki, a także miejskie, biskup nakazywał nie tylko dbałość o nie, ale budowę nowych albo powiększenie istniejących. W 1727 r. wybudowano kościół w Ramstawie. Wizytując parafię bp Teodor Potocki w 1716 r. zwracał uwagę, że drewniany kościół wnet popadnie w ruinę. Konieczne jest zebranie pieniędzy na budowę nowej świątyni. Minęło dziesięć lat, gdy nowy kościół został zbudowany. Konsekracji jego dokonał bp Szembek w lipcu 1730 r. Świątynia otrzymała wezwanie św. Andrzeja i św. Rocha³². Szembek konsekrował też trzy ołtarze w tym kościele. W ołtarzu głównym umieszczono relikwie św. św. Reparata i Klemensa, a w ołtarzach bocznych relikwie innych świętych: św. Teofila, Seweryna, Wenusty, Werekundy³³. W 1729 r. został odbudowany kościół w Osetniku, w 1733 r. dokończono budowę kościoła w Błudowie³⁴. W 1737 r. Szembek po wizytacji parafii w Lamkowie nakazał, by parafianie jak najprędzej rozpoczęli budowę nowego kościoła, gdyż istniejący, wzniesiony z pruskiego muru, popada w ruinę. Długo od-

³² Przewodnik po zabytkowych kościołach południowej Warmii, Olsztyn 1973, ss. 78–79; A. Rzempełuch, Przewodnik po zabytkach sztuki dawnych Prus Wschodnich, Olsztyn 1992, s. 110.

³³ H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, s. 87.

³⁴ V. Röhrich, *Die Kolonisation des Ermlandes*, ZGAE, Bd. 13, ss. 977–978.

kładane prace budowlane rozpoczęto, o czym bp Szembek zdołał pochwalić się Stolicy Apostolskiej w relacji o stanie diecezji, ale budowę świątyni ukończono już po jego śmierci, konsekracji dokonał bp Adam Stanisław Grabowski w 1748 r. W czasie ostatniej generalnej wizytacji, przeprowadzonej w 1739 r., bp Szembek nakazał budowę nowych świątyń w Barczewku i Bisztynku. Szembek zwracał uwagę też na stan kaplic. Spełniając prośbę kanonika dobromiejskiego Jerzego Dromlera, zezwolił na zbudowanie w Dobrym Mieście przy drodze prowadzącej do Barczewa nowej kaplicy. Odwiedzając Reszel wyraził zdziwienie, iż miejsce po starej kaplicy ku czci św. Rocha jest niezabudowane i wójt krajowy Ludwik Stanisławski został zobowiązany, by dopilnował zbudowanie nowej kaplicy. Nie żałował też Szembek pieniędzy na wyposażenie kościołów, konsekrował ołtarze, poświęcił nowe dzwony, kazał troszczyć się o szaty liturgiczne.

Każdy pobyt biskupa w miejskiej czy wiejskiej parafii ściągał tłumy wiernych. Szembek odprawiał msze, głosił kazania, bierzmował. Chcąc pobudzić do większej gorliwości religijnej, wystarał się w Stolicy Apostolskiej o jubileusz. Jubileusze wprowadzone w kościoły przez papieża Bonifacego ściągały do Rzymu wielkie rzesze wiernych. Stolica Apostolska dawała też zgodę, by uroczystości jubileuszowe i związane z nimi odpusty zupełne odbywały się poza Rzymem, w diecezjach. Na Warmii jubileusze ogłaszał bp Łukasz Watzenrode, w 1576 r. ogłosił Rok Jubileuszowy bp Marcin Kromer, o jubileusz wystarał się także bp Andrzej Chryzostom Załuski. Szembek, nawiązując do warmińskich tradycji, podjął starania, by jubileusz ogłoszony w Rzymie rozszerzyć na Warmię. W 1726 r. taką zgodę otrzymał. Jubileusz nie został ograniczony tylko do katedralnego kościoła, ale też do kolegiackiego kościoła w Dobrym Mieście, do wszystkich kościołów dziekańskich oraz w Świętej Lipce, Stoczku Klasztornym, a także w Butrynach, Gryźlinach, Ełdytach i Błudowie. Wierni, którzy nawiedzili kościoły w dniach jubileuszu mogli uzyskać odpust zupełny. Uroczystości jubileuszowe na Warmii miały trwać dwa tygodnie.

Uroczystości jubileuszowe były ważną formą duszpasterstwa. W czasach Szembeka organizowano nabożeństwa, gdy Kościół ustanawiał nowych świętych oraz jak sprowadzano relikwie niektórych świętych na Warmię. Okolicznościowe nabożeństwa odprawiano, gdy zagrażały klęski żywiołowe, zarazy, wojna, głód. Wojna o polską koronę między Stanisławem Leszczyńskim a Augustem III spowodowała, że bp Szembek w 1736 r., gdy oddziały rosyjskie, a także wojska wierne Leszczyńskiemu, zajmowały Warmię, wezwał lud do publicznych modłów i pokuty, a gdy obce oddziały opuściły dominium, nakazał odprawienie dziękczynnych modłów. Biskup w specjalnym liście czytany we wszystkich parafiach tłumaczył przyczynę wojny, a najazd obcych wojsk uznawał za karę za

grzechy i zaniedbania wiernych. W kościołach warmińskich uroczyste *Te Deum* z organami wierni mieli odśpiewać po wycofaniu się wojsk moskiewskich z granic dominium. Zapelniały się warmińskie kościoły na nabożeństwach żałobnych po zmarłych papieżach. Modły ogłosił bp Szembek po śmierci papieży: Innocentego XIII, Benedykta XIII, Klemensa XII. Zarządził odprawienie uroczystych nabożeństw, gdy zmarł kanclerz wielki koronny Jan Szembek, gdy umarł prymas Teodor Potocki, a także królewicz Jakub Sobieski.

Warmińscy biskupi od czasów reformacji doskonale zdawali sobie sprawę, że diecezja otoczona z każdej strony przez protestancką większość swoje katolickie oblicze musi zawdzięczać wykształconym duchownym przygotowanym do prowadzenia katechizacji i dobrym kaznodziejom. Przyjmuje się, że Warmia miała wykształconych duchownych, co zawdzięcza jezuitom. Biskupi zachęcali, bywało, że przynaglali, księży do głoszenia kazań i katechizacji. Biskup Szembek osobistym przykładem głoszenia kazań zachęcał innych, by go naśladowali. W pierwszym liście pasterskim do diecezjan podkreślał ważność pracy duszpasterskiej. Zwracał uwagę, by księża w każdą niedzielę i święta wygłaszali kazanie, podając wcześniej wiernym godzinę jego głoszenia. Kaznodzieje zaś powinni swe kazanie dostosować do środowiska, do którego słowa kierują. Biskup pisał, by kaznodzieje nie dobierali ostrych słów, a krytykując ludzkie wady unikali wytyków pod adresem osób i nie wymieniali ich z nazwiska. Biskup polecał, by każdy proboszcz w swych kazaniach w ciągu roku omówił cały katechizm. W relacji o stanie diecezji z 1727 r. Szembek podkreślał, że sam wygłosił kilka kazań, zarówno w języku polskim, jak i niemieckim. Koniecznością było głoszenie kazań w tych dwóch językach, bowiem wierni warmińscy mówią po niemiecku i po polsku. Zwrócił na to uwagę historyk warmiński Franz Hipler, pisząc, iż Szembek „niezliczone, a wnikliwe kazania, – – głosił w językach niemieckim, polskim i łacińskim”³⁵. W relacji o stanie diecezji, napisanej w 1737 r., bp Szembek zaznaczał: „– – zajęty byłem głoszeniem słowa Bożego w Jezioranach na święto św. Józefa Opiekuna Pańskiego, w Warszawie u ojców św. Franciszka głosiłem kazanie z ambony, w Olsztynie na św. Jakuba oraz podczas wizytacji generalnej przeprowadzonej osobiście w wielu kościołach również parafialnych, wiernych Chrystusa obdzielając pokarmem nauki duchowej zachęcając do miłości Boga, oddawanie mu kultu i pomnożenie gorliwości i pobożności”³⁶. Kazania Szembeka ukazały się drukiem. W relacjach o stanie diecezji biskup pisał, że nie tylko on sam głosi kazania, ale wspierają go jezuiti, w kolegiacie dobromiejskiej głosi kazania dziekan i wikariusze, w kościołach dzie-

³⁵ F. Hipler, *Die Grabstätten der ermländischen Bischöfe*, ZGAE, Bd. 6, s. 342.

³⁶ H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, s.131.

kańskich dziekani, parafialnych – proboszczowie. W katedrze w niedzielę głoszo-
no dwa kazania, jedno w języku niemieckim, drugie po polsku.

Szembek przywiązywał dużą wagę do katechizacji, wydając drukiem katechizm. Zobowiązywał swych warmińskich poddanych: „Naszą władzą tedy Biskupią i mocą posłuszeństwa, przykazujemy wszystkim proboszczom, plebanom, komendatarzom i wikariuszom, bakałarzom przy kościołach farnych nauczycielom i inszym w miastach i miasteczkach i przy dworach pańskich raz w tydzień dzieciom wykładać i na pamięć uczyć rodzicom zaś panom, paniom, gospodarzom, gospodyniom przypominam o obowiązku prowadzenia dzieci na nauki katechizmu”³⁷. Proboszczowie mieli nauczyć wiernych pacierza, „– – obowiązani są mówić w każdą pierwszą niedzielę razem ze swoimi parafianami powoli i wyraźnie: modlitwę pańską, pozdrowienie anielskie, symbol Apostołów, przykazania Boże i kościelne, krótką formułę spowiedzi i akt żalu serdecznego; w inne niedziele zaś powinni odmawiać niektóre z wymienionych oraz akt żalu”³⁸.

W czasie kolędy księża mieli też prowadzić katechizację. Szembek napominał, by katechizacji nie pomijano i nie skracano z uwagi na czekający poczęstunek. W niedziele adwentowe i wielkopostne miała odbywać się specjalna katechizacja przygotowująca do pierwszej spowiedzi i komunii świętej. Katechizację prowadzili też jezuita, a także zdolni studenci gimnazjum, docierając niejednokrotnie do małych wsi oddalonych od miast i parafialnych kościołów³⁹. Duże zasługi w katechizowaniu dzieci i starszych miał Józef Tuławski, będący proboszczem za Szembeka w Babiaku.

Biskup Krzysztof Szembek lubował się w kulcie świętych i relikwii. Na Warmii, poza partykularnymi świętymi, popularne były uroczystości ku czci: św. Jana Chrzciciela, św. Jakuba Starszego, św. Jana Apostoła, św. Wawrzyńca, św. św. Piotra i Pawła, św. Marii Magdaleny, św. Michała, św. Jerzego, św. Szymona, św. Barbary, św. Rocha i św. Macieja. Czczono tych świętych od średniowiecza. W XVI w. biskupi polscy wprowadzili uroczystości ku czci św. Jacka, św. Kazimierza, św. Wojciecha i św. Stanisława. Za czasów bp. Szembeka kult świętych niebywale się rozwinął, bo i biskup, znany z pobożności, lubował się w dewocyjnym kulcie świętych. Wprowadził w diecezji kult nowych świętych: św. Floriana, św. Stanisława Kostki, św. Alojzego Gonzagi, św. Jana Nepomucena, św. Jana z Kęt, odnowił kult św. Krzysztofa. W 1734 r. do kaplicy szembekowskiej, wzniesionej przy fromborskiej, katedrze sprowadził relikwie świętych.

Wiele starań dołożył bp Szembek, by sprowadzić na Warmię relikwie św. Floriana, którego ogłosił patronem diecezji. Zamiarem biskupa było spro-

³⁷ Ibidem, s. 134.

³⁸ Ibidem, ss. 134–135.

³⁹ A. Poschmann, *Die Jesuitenkolleg*, ss. 811–820.

wadzenie relikwii tegoż świętego z Rzymu, a w Rzymie jego zamiar skutecznie miał przeprowadzić kanonik Fantoni. W liście do kanonika Fantoniego Szembek wyjaśniał, iż św. Florian jest patronem Polski i strzegł Polski przed najazdami pogańskich Prusów. Warmia zaś otoczona luteranami powinna mieć takiego świętego, który broniłby wiary katolickiej Warmiaków. Ponieważ z Rzymu nie można było spodziewać się przywiezienia relikwii, przeto Szembek starał się, by z Krakowa na Warmię dotarła choć mała cząstkach tych relikwii. W 1726 r. biskup doczekał się spełnienia swoich pragnień i uroczystie wprowadził relikwie do katedry fromborskiej. W relacji o stanie diecezji w 1727 r. biskup pisał: „– wprowadziłem nowego patrona dla diecezji, jako obrońcę w tych ciężkich czasach, zagrażających ciągle wojną oraz ze względu na liczne pożary wywołane przez bicie piorunów, św. Floriana męczennika. Postarałem się w Krakowie o znaczną jego relikwię dedykując ku czci jego imienia nowy kościół w Głotowie”⁴⁰.

Wielkie uroczystości odbyły się w kolegiach jezuickich w Braniewie i Reszlu z racji kanonizowania przez Benedykta XIII św. Stanisława Kostki i św. Alojzego Gonzagi. Do Braniewa 5 czerwca 1727 r. zjechał bp Szembek, witany przez kapitułę warmińską, mieszkańców i uczniów gimnazjum. Wjeżdżającego biskupa powitały armatnie wystrzały. Po powitaniach zaproszono na obiad, a po obiedzie procesyjnie wyruszono z kościoła farnego do kościoła jezuickiego. W procesji, przy dźwiękach kapeli i wystrzałach szło duchowieństwo, jezuita, młodzież niosła obrazy nowych świętych, relikwie, była brama triumfalna przy jezuickiej świątyni. W kościele jezuickim uroczyste nabożeństwo poprzedzono pochwalnymi mowami na cześć biskupa, kazanie wygłosił kanonik Gotfryd Eulenburg. Po nabożeństwie biskup wydał obiad dla wszystkich. Po obiedzie odprawiono nieszpory celebrowane przez kanonika Bernarda Schenka z kazaniem archiprezbitera jeziorańskiego Antoniego Mockiego. Po nieszporach biskup udzielił sakramentu bierzmowania 700 osobom. W sumie biskup spędził wówczas w Braniewie kilka dni. Podobnie okazałe było wprowadzenie obrazów tych świętych do kościoła jezuickiego w Reszlu. Z Reszla procesja z biskupem i relikwiami świętych ruszyła do Świętej Lipki⁴¹.

Podobne uroczystości zorganizowano na Warmii, gdy świętym został Jan Nepomucen. Z kultem tego świętego zetknął się Szembek podczas studiów w Pradze i w czasie pobytu w Ołomuńcu. Uroczystości odbyły się w Dobrym Mieście. Obraz świętego, poświęcony w Rzymie, został przywieziony na Warmię. W czasach bp. Szembeka szerzył się kult bł. Andrzeja Boboli. Biskupa naśladowali jezuita. W 1736 r. miały miejsce uroczystości pokanonizacyjne Jana Franciszka Re-

⁴⁰ H. Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland*, ss.137–138.

⁴¹ A. Poschmann, *Die Jesuitenkolleg*, ss. 826–827.

gisa. Coraz bardziej popularny był na Warmii kult św. Rocha. Do kościołów pod jego wezwaniem do Jonkowa i Tłokowa ściągali liczni pielgrzymi, by modlić się za ofiary strasznej dżumy i błagać Boga o oddalenie zarazy i wszelkich chorób.

Biskup Szembek znany był z gromadzenia relikwii świętych. Specjalny katalog wymienia aż 150 imion świętych, których relikwie były w posiadaniu biskupa. Wielka uroczystość przeniesienia ich do fromborskiej katedry odbyła się we wrześniu 1734 r.

Warmia zaczęła słynąć z wielu pielgrzymkowych miejsc, zwłaszcza ze Świętej Lipki. Do tego sanktuarium przybywali pielgrzymi z całej Rzeczypospolitej, a wspaniała świątynia zachwycała pięknem. Liczni pielgrzymi zdążali też do Stoczka Klasztornego, drugiego miejsca kultu Matki Boskiej w diecezji warmińskiej. Do Stoczka ściągali wiernych nie tylko kult Matki Boskiej, ale św. Franciszka, św. Antoniego, św. Walentego, św. Jana Nepomucena. Przychodzili ludzie ze świecami, ofiarnymi darami, błagając o oddalenie wojny, zarazy, pomoru bydła. Zachował się wykaz warmińskich parafii, które w określone dni pielgrzymowały do Stoczka Klasztornego. I tak: na św. Fabiana i św. Sebastiana szła pielgrzymka z Rejs, na św. Stanisława pielgrzymowali parafianie z Rogoża, na św. Piotra i Pawła zdążali do Stoczka Klasztornego parafianie z Kłębowa, Radostowa, Lutrz, Żegot.

Pielgrzymowali też Warmiacy do innego miejsca szczególnych łask, do Krosna. Napływ pątników był tu mniejszy niż w Świętej Lipce czy Stoczku Klasztornym, ale był. Do Krosna wyruszały coroczne pielgrzymki parafialne z Osetnika, Skolit, Ornety, Mingajn, Piotrowca, Fromborka, Bieniewa, Głotowa, Świątek, Henrykowa, Łajs, Lubomina i innych miejscowości. Przyciągało pielgrzymów również Głotowo. Biskup Szembek w 1726 r. konsekrował tu nową świątynię. Dążył do tego, by w Głotowie szczególną czcią otaczana była Matka Boska Częstochowska. We wrześniu 1730 r., w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa i wiernych, wniósł do głotowskiego kościoła kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W Głotowie szerzył się też kult Serca Pana Jezusa. Do tego kościoła przybywali również warmińscy pielgrzymi z okolicznych wsi.

Słuchali Warmiacy kazań, spowiadali się, przyjmowali komunie świętą, starając się przynajmniej na jakiś czas być lepszymi. Proboszczowie pilnowali, by parafianie odbywali spowiedź wielkanocną. Z relacji proboszczów wynika, że parafianie ten obowiązek wypełniali. Dokumenty notują, że w okresie wielkanocnym do spowiedzi w parafii Ramsowo przystąpiło w 1726 r. 800 osób, w Jonkowie 588, Sętału 500, Świątkach 550, Klebarku 695 osób. Okazją do spowiedzi były liczne pielgrzymki, dni jubileuszy, wizytacje biskupa. Jezuici skrupulatnie odnotowywali liczbę spowiedzi. W 1724 r. w Reszlu oraz Świętej Lipce wyspowiadali ponad

52 tys. osób, a w roku 1727 aż 91 tys. W Braniewie w 1724 r. wyspiewano ponad 21 tys. osób, a w roku 1729 aż 44 tys.

W aktach wizytacji odnotowywano przejawy nieprzestrzegania przykazań, prawa i dobrych obyczajów. W 1716 r. bp Teodor Potocki upominał parafian z Babiaka, w tym i proboszcza, a był nim wówczas Jakub Tuczeko, by w czasie odpustów nie sprzedawali napojów alkoholowych, nie oddawali się nadmiernej wesołości i mieli umiar w tańcach. Taka sama uwaga dotyczyła wieśniaków z Długoboru, Franknowa, Kłębowa. Szembek, wizytując w 1739 r. parafię, już takich zastrzeżeń nie miał. Rajcom i ławnikom, mistrzom rzemieślniczym Barczewa przypomniał, by w Wielki Czwartek brali udział w procesjach w odświętnych strojach. W 1739 r. nakazał proboszczowi Biesowa zadbać o uposażenie nauczyciela. Proboszcza Brąswałdu Andrzeja Tomaszewskiego zachęcał w 1739 r. do katechizacji, podobnie Antoniego Mollera, proboszcza Dywit. Proboszcza Gryźlin Andrzeja Petrikowskiego pochwalił biskup za przykładowe życie z obietnicą wynagrodzenia, polecił zaś zająć się przydrożnymi kapliczkami i krzyżami, zwłaszcza tymi podniszczonymi, a zniszczone usunąć, nadwyřone naprawić, pobudować nowe. Przy parafii Leginy odnotowano w dokumentach wizytacyjnych, że kazania gło- si się tu na zmianę po niemiecku i po polsku. Proboszcz Kasper Szymon Tausch, nie znając dobrze języka polskiego, kazanie czytał z książki. W 1738 r. bp Szembek pochwalił olsztyńskich duchownych – proboszcza Mateusza Sicha i wikarych za wzorowe duszpasterstwo, a mieszkańców Olsztyna i olsztyńskiej parafii za wzorową moralność, z zachętą do rozwijania dobroczynności. Z kolei przy parafii Wrzesina odnotowano, że lud słabo uczęszcza na nabożeństwa, tak słabo, iż należy zastosować kary przewidziane w ustawie zwanej Kirchgang.

Wizytacje bp. Krzysztofa Szembeka ukazały Warmiaków jako porządných katolików, uczęszczających na nabożeństwa, przestrzegających dekalogu. Oczywiście biskup miał uwagi na temat utrzymania kościołów, zabudowań gospodar- czych i plebanii, ale generalnie obraz rysował się pozytywnie.

Stanisław Achremczyk, *Ermland im Lichte des Besuchs von Bischof Krzysztof Andrzej Szembek*

Zusammenfassung

Ermland während der Herrschaft von Bischof Christopher Szembek wurde von etwa 90 000 Menschen bewohnt. Die meisten von ihnen bäuerlichen Bevölkerung sind, weniger als 25% waren Bürger ein kleiner Bruchteil dieser ermländische Adel. Dieser Artikel zeigt, wie der Zustand der Diözese im Lichte des Besuchs der Kirche vorgestellt, die schwierigen Zeiten des Großen Nordischen Krieges durchgeführt. Besuche allgemeinen Bischof Krzysztof Szembek Leute erschien als anständige Katholiken die Teilnahme an Gottesdiensten im Allgemeinen Festhalten an den Zehn Geboten. Natürlich hatte der Bischof auf die Erhaltung der Kirchen, Bauernhöfe und Pfarrhaus, kommentierte aber in der Regel zieht das Bild positiv

Übersetzt von Christiane Schultheiss

Stanisław Achremczyk, *Citizens of Warmia in the light of the visits of Bishop Krzysztof Andrzej Szembek*

Summary

Dominion Warmia during the reign of bishop Christopher Szembeka was inhabited by about 90 000 people. Most of them were peasant population, less than 25% were burghers a small fraction of Warmian nobility. This article shows how the state of the diocese presented in the light of the visits of churches, performed in the difficult times of after the Great Northern War. Visits general bishop Krzysztof Szembek Warmians appeared as decent Catholics attending church services generally abiding by the Ten Commandments. Of course, the bishop had commented on the maintenance of churches, farmhouses and rectory but generally the picture draws a positive

Translated by Jerzy Kielbik



INSTYTUT PÓŁNOCNY
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO